Rok VIII. Kraków-Podgórze, Wtorek 19 Kwietnia 1910 Nr. 89

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., wpady na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupezya
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Święto Wielkiego Krakowa.

Uchwały Rady miejskiej.

Uroczysty obchód ku uczczeniu faktu wejścia w życie Wielkiego Krakowa rozpoczął się faktycznie już w sobotę. Wieczorem bowiem w sobotę odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, którem zainaugurowano uroczystość. Przewodniczył wiceprezydent Szarski. Prezydent dr Leo przedstawił imieniem komisyi dla rozszerzenia miasta następujące wnioski: Rada m. uchwali:

1) Wydać książkę pamiątkową, zawierającą obok wstępu historycznego opis na podstawie aktów rządowych przebiegu sprawy rozszerzenia król. stoł. m. Krakowa. Na koszta wydawnictwa przyznaje się kredyt do wysokości 10.000 koron.

2) Pod budowę nowego parafialnego kościoła dla dzielnic miasta, położonych na prawym brzegu Wisły, odstąpić bezpłatnie odpowiedni plac budowlany, oraz przyczynić się do kosztów budowy jednorazową subwencyą 100.000 koron.

3) Zbudować na jednym z gruntów miejskich Dom ludowy przeznaczony na cele popularyzacyi oświaty i sztuki narodowej wśród najszerszych warstw ludowych.

4) Wybić medal pamiątkowy i w tym celu rozpisać ograniczony konkurs, do którego zaprosić najwybitniejszych artystów polskich. Na koszta z tem połączone przyznaje się kredyt do wysokości 3000 koron.

5) Do przeprowadzenia uchwał pod 1) i 4) upoważnia się komisyę obchodową. Szczegółowe wnioski zmierzające do wykonania uchwał pod 2) i 3) przedłożyć ma komisya obchodowa Rady miejskiej w porozumieniu z sekcyą skarbową.

Wnioski te uchwalono jednogłośnie bez dyskusyi, poczem przew. zamknął posiedzenie.

Uroczystości niedzielne.

W niedzielę od samego rana panował w mieście niezwykle żywy ruch. Z gmachu magistratu i z kilku gmachów miejskich zwieszały się chorągwie o barwach narodowych. Na ulicach spotykało się powozy z dygnitarzami, którzy zjechali do Krakowa, aby obecnością swoją uświetnić obchód. Rano o godz. 6 przybył do Krakowa namiestnik Bobrzyński oraz liczni posłowie.

Nabożeństwo w kościele NP. Maryi.

O godz. 10-tej rano zaczęło się w kościele NP. Maryi uroczyste nabożeństwo. Od głównej bramy aż ku prezbiteryum ustawiła się szpalerem straż pożarna miejska i ochotnicza pod komendą nacz. Nowotnego, utrzymująca porządek. W prezbiteryum powiewały sztandary wszystkich cechów krakowskich. Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca namiestnik dr Bobrzyński, marszałek hr. Badeni, prezydyum miasta Lwowa i deputacya lwowskiej Rady, naczelnicy władz rządowych Krakowa, naczelnicy przyłączonych gmin i delegaci miast. Dalej, wzdłuż szpaleru straży, ustawili się zaproszeni na nabożeństwo goście i liczna publiczność. Mszę św. celebrował ks. infułat Krzemieński. Podczas nabożeństwa chór Tow. muzycznego odśpiewał wspaniałą mszę Palestryny przy akompaniamencie organów, na których grał dyr. Nowowiejski.

Chór świątyni Maryackiej zajęło Towarzystwo muzyczne ze znakomitym swym dyrektorem Feliksem Nowowiejskim na czele. O wspaniałe freski Matejkowskie rozbiły się, może po raz pierwszy w tej świątyni, rozlewne harmonie najpotężniejszego arcydzieła muzyki kościelnej tony słynnej „Missa Papae Marcello“ genialnego Palestryny w doskonałem wykonaniu przez chór mięszany a capella, który nieśmiertelne i niestarzejące się dzieło oddał z rzadko w Krakowie słyszaną precyzyą.

Przed świątynią tymczasem zebrała się bardzo liczna publiczność. Po nabożeństwie zajechał przed kościół szereg powozów, którymi dygnitarze udali się do Starego Teatru, gdzie się miał odbyć główny akt uroczystości. W pierwszym powozie jechał namiestnik Bobrzyński z delegatem Fedorowiczem, w drugim prezydent miasta Lwowa p. Ciuchciński, oraz wszyscy trzej wiceprezydenci, ze wspaniałymi złotymi łańcuchami na piersiach, dalej delegacya lwowskiej Rady miejskiej i magistratu, za nimi marszałek hr. Badeni z prezydentem Leo, w końcu inni dygnitarze. Większa część gości udała się pieszo do Starego Teatru.

Uroczyste zebranie w sali Starego Teatru.

Po godzinie 11 przed południem wielki westybul Starego Teatru zapełnił się po brzegi. Co chwila przybywali nowi goście, posłowie, reprentanci władz, delegaci, w uroczystych strojach i w pełnym powagi nastroju. Z gmachu zwieszały się flagi o barwach narodowych. Po chwili goście ruszyli na piętro do wielkiej sali, przybranej bogato kwiatami. W jednym końcu sali ustawiono podwyższenie, okryte czerwonem suknem, a obramione istnym ogrodem palm i zieleni. Na podwyższeniu znajdowały się krzesła, na których zasiedli najwyżsi dostojnicy i delegaci. Na galeryi ustawił się mięszany chór Towarzystwa muzycznego i orkiestra, oraz bardzo liczna publiczność.

Wielka sala zapełniła się w mgnieniu oka. Urzędnicy magistratu, pełniący funkcyę gospodarzy, udzielali wskazówek, rozdzielając miejsca w sali według zaproszeń. Na podwyższeniu, w środku, zasiedli prezydent dr Leo, po prawej ręce prezydenta namiestnik, po lewej zaś marszałek krajowy. Z boku zajęli miejsca posłowie oraz delegacye Lwowa, miast galicyjskich i przyłączonych gmin. W pierwszym rzędzie po lewej siedzieli prezydent Lwowa Ciuchciński, eksc. hr. Wodzicki, członek Wydziału krajowego Jahl, po prawej zaś delegat Fedorowicz, ks. infułat Krzemieński, reprezentant Koła polskiego w Wiedniu poseł Czaykowski. Za nimi inni dostojnicy, oraz posłowie Laskowski, Sękowski, Maryewski, Czaykowski, German, Roszkowski, Gorayski, Staniszewski, Zieleniewski, Petelenz, Bernadzikowski, Doliński, Kieski, Michałowski, Adam, Maiss, Merunowicz i inni.

Dyr. Nowowiejski stanął przy pulpicie dyrygenta i wraz z galeryi popłynął śpiew: „Niebiosa głoszą“ Beethovena, śpiewany przez wzmocniony chór Tow. muzycznego. A gdy przebrzmiały dźwięki podniosłej pieśni, zabrał głos prezydent dr Leo.

Mowa prezydenta dra Leo.

Prezydent Leo przemówił w te słowa:

Dostojni zgromadzeni! W imieniu miasta witam w tej uroczystej chwili naprzód pana namiestnika, jako reprezentanta rządu, marszałka krajowego, jako reprezentanta naszej najwyższej władzy autonomicznej, przedstawiciela Koła polskiego, wiceprezesa Czaykowskiego, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych, witam gorącem sercem reprezentacyę bratniego miasta Lwowa (brawa), którego całe prezydyum tu przybyło, aby uczestniczyć w tej wielkiej dla nas chwili. Witam was, dostojni goście zamiejscowi i miejscowi, oraz was, reprezentanci gmin podmiejskich, naszych najmłodszych obywateli, którzy dziś po raz pierwszy występujecie jako Krakowianie (przeciągłe brawa). Zgromadzenie dzisiejsze jest świadectwem największem, że tu nie chodzi o fakt lokalnego znaczenia, ale o moment, który się odbije wprawdzie w historyi jednego tylko miasta, ale tym miastem jest Kraków, a więc się w historyi całego odbije narodu.

Kiedy przed 8 laty spostrzegliśmy, że ludność Krakowa się nie rozwija, że śródmieście się wyludnia, a gminy podmiejskie postępują bardzo szybko naprzód, gdy ludność musiała wędrować poza bramy miasta, a spis ludności wykazał, że na przedmieściach ludność wzrosła o 100 prc., a w Krakowie ledwie się rozwija, rozpoczęliśmy akcyę około rozszerzenia gminy miasta i utworzenia Wielkiego Krakowa. Myśl ta zdobyła sobie uznanie i zyskała opinię Rady miejskiej i obywatelstwa, że należy zrobić krok naprzód, że trzeba pójść poza bramy, stworzyć nowy Kraków, pełen światła, powietrza, zdrowia i kultury polskiej. Myśl śmiała, niemal ponad siły, nie odrazu znalazła uznanie w opinii kraju. Zdawało się, że to przekracza nasze siły ekonomiczne. Nie można było jednak inaczej postąpić. Nie mogliśmy rozszerzać Krakowa jak nam radzono stopniowo, przyłączać po jednej gminie, bo Kraków był za mały we wszystkich kierunkach. Trzeba było zdobyć nowe terytorya, dlatego zdecydowaliśmy się na ten krok, dzieło ciężkie, trudne, ale wielkie. Przyświecała nam myśl, że warto pracować, bo stworzymy wielkie miasto polskie, które będzie miało świetne warunki przyszłości (długie brawa). Tej myśli zawdzięczamy, że Sejm, uchwalając ustawę o Wielkim Krakowie, złożył miastu naszemu hołd, jakiegośmy się nie spodziewali. Był to hołd Polski dla jej stolicy, hołd dla idei, bo w tem jest wielkość kraju i narodu (brawa).

Mimo obaw, mimo trudności, idziemy dzisiaj z głową podniesioną, bo czujemy, żeśmy dokonali wielkiego dzieła. W pracy naszej przyświecać nam będą tradycye Krakowa, tego Akropolis polskiego, który jest pomnikiem czynów, chwały i kultury narodu. Na nowej drodze prowadzić nas będą duchy królów, spoczywających na Wawelu, duch tego wodza w sukmanie, który tu na Rynku składał narodowi przysięgę, duch naszego największego poety, którego zwłoki kryją wawelskie podziemia. Ufamy, że zawsze znajdziemy na tej drodze i w sobie siły i poparcie kraju, bośmy nie przestali być: Atenami i Rzymem i stolicą Polski. Tu się spełnią w przyszłości wielkie czyny w dziejach narodu, a my stworzyć musimy do tego warunki, stworzyć miasto, któreby było przykładem dla innych, któreby kiedyś mogło z dumą otworzyć bramy, gdy się spełnią nadzieje, które nam przyświecają (długie oklaski). W tej nadziei, że zdołamy osiągnąć, cośmy sobie zakreślili, wołam: Niech żyje wielki, wspaniały Kraków, metropolia ziem polskich! (Długie oklaski).

Następnie zabrał głos namiestnik, dr Bobrzyński.

Mowa namiestnika.

Namiestnik mówił:

Z uczuciem głębokiej radości pospieszyłem na tę uroczystość do Krakowa. Po raz pierwszy rozszerzył się Kraków przed 100 laty, gdy sprawa publiczna znajdowała się w wielkiem upadku. Dzisiaj rozszerza się po raz drugi. Oby z tego nowego przyłączenia gmin sąsiednich do Krakowa zajaśniała nowa dla tego miasta przyszłość. Sto lat wśród burz i przewrotów wytrzymał Kraków ze swoją myślą i tradycyą. A kiedy Rada miejska podjęła myśl rozszerzenia miasta, przyszedł na pamięć i pierwszy akt tego wzrostu z przed stu laty.

Jestem przekonany, że podmiejska ludność i gminy dojrzały do ducha i historycznej tradycyi Krakowa i że nic z niej nie uronią, że ludność Krakowa z ludności podmiejskiej zaczerpnie sił do pracy ekonomicznej około stworzenia wielkiego przemysłu, aby kulturę polską, pamiątkami drogą, szerzyć i utrzymywać patryotyzm tradycyi polskiej, który polega na tem, że służyć będzie nie rozterkom, ale zgodzie społecznej, aby nie odpychać elementów i żywiołów, ale żeby je ciepłem i miłością tego patryotyzmu ogrzać i asymilować (oklaski). Jestem też przekonany, że Kraków, potężny pod względem materyalnym i moralnym, tem lepiej i łatwiej spełni swoje zadania wobec postulatów kraju i narodu.

Zebraliśmy się tu dzisiaj nie dlatego, by święcić to, co zostało dokonanem, ale by skupić myśl, uczucia i pracę do wielkich zadań, jakie nas czekają około stworzenia Wielkiego Krakowa. Ustawa o Wielkim Krakowie to tylko ramy, program i kierunek działania, które się musi rozłożyć na lat kilka i przeprowadzać z wielką rozwagą, rozumem i stałą konsekwencyą.

Szanowny panie prezydencie! Wiesz sam i ja to rozumiem, jak ciężkie zadania czekają Ciebie i Radę miejską w tej pracy. Ufam jednak, że Twojej znanej energii i Twojemu talentowi uda się trudności przełamać i że Rada miejska przyjdzie ci zawsze z rozumną pomocą. Bądźcie zaś przekonani, że ja uważać będę współpracownictwo około tego dzieła za swoje najmilsze zadanie. (Długie oklaski).

Mowa marszałka kraju.

Z kolei zabrał głos marszałek hr. Badeni: Imieniem Sejmu i Wydziału kraj. przybyłem złożyć Krakowowi najgorętsze życzenia. Zaczynam od stwierdzenia, że dzień dzisiejszy jest dla reprezentacyi kraju dniem szczerej i gorącej radości. Ustawa sejmowa o rozszerzeniu granic miasta Krakowa była nie tylko aktem dbałości o Kraków i miłości do przeszłości, ale i aktem zaufania do obywateli i reprezentacyi miasta. Jest rzeczą miłą, że Kraków rozporządzać będzie teraz znacznie większymi środkami materyalnymi, że one rosnąć będą w miarę rozwoju miasta. Pomimo to nie jestem wolny od troski, gdy myślę o zadaniach, jakie dziś Kraków czekają. Tę troskę podziela obywatelstwo krakowskie, podzielają i ci, którzy są i będą gospodarzami miasta. Jeżeli troska ta ma zniknąć, jeżeli macie do tego celu iść prostą, choćby powolną drogą, to droga ta jest jedna i jedyna: rozumna, zdrowa, zapobiegliwa i przewidująca, powściągliwa i, powiadamy po cichu, oszczędna administracya.

Jeżeli w tej uroczystej chwili nie waham się użyć tego przykrego słowa „oszczędność“, to nie znaczy, jakobym doradzał bierność, apatyę i bezczynność, ale sądzę, że tylko ta jedna droga zapewnia rozwój i dobrobyt miasta. Gdyby kiedy, co nie daj Boże,

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

10 Ciąg dalszy.

Dzieci poznały się i poczęły ze sobą rozmawiać dopiero w ów dzień, gdy komisarz Sawicki po wyzycie doktora, wyszedł z pokoju do ogrodu, wsparty o ramię swej żony i podtrzymywany przez lekarza. Posadzono go na fotelu trzcinowym — i rekonwalescent oddechał pełną piersią balsamiczną woń, płynącą z powiewem wiatru z klombu bzów przekwitających. Kazia zbliżyła się i doktor przedstawił ją państwu Sawickim.

Tak wielki jest czar i urok piękności, że nawet ci filistrzy prowincyonalni doznali wobec córki Małgorzaty pewnej emocyi w głębi serca. Ona, która już poczynała niejasno zdawać sobie sprawę z potęgi swej piękności, patrzała na nich spokojnie swemi wielkiemi czarnemi nieprzeniknionemi oczyma. Wreszcie utkwiła wzrok w młodym Sawickim, który mienił się na twarzy i wzruszony usiłował ukryć swe zmieszanie, wdając się w rozmowę z doktorem.

— Stasiu, czyś pokazał pannie Korskiej nasz ogród? — zapytał komisarz syna głosem matowym i bełkocącym człowieka, który przebył paraliż.

Staś potrząsnął głową, poczem, zwracając się do Kazi, rzekł:

— Może pani pójdzie ze mną? Pokażę pani nasz ogród i sad.

Poszli więc razem — i niebawem bawili się tak dobrze, że trzeba było Kazię kilkakrotnie wołać, aby ją skłonić do powrotu.

Skoro odeszła, chłopiec uczuł się dziwnie wzruszonym — i pod wpływem nieokreślonej, dziwnej tęsknoty powędrował daleko za miasto, błąkając się w zamyśleniu po polach i nie wrócił aż wieczorem do domu.

Senzytywny, wcześnie rozwinięty chłopiec nie pojmował, co się z nim działo na widok Kazi i zastanawiał się nad przyczyną doznawanych emocyj. Byłażby to miłość? Znał to uczucie z książek, które czytał, rozumiał już, że to uczucie jest źródłem energii, która władnie całą ludzkością — i oczekiwał z bijącem sercem jego rozkwitu, jako tego faktu, który zrobi zeń mężczyznę i da mu poznać pełnię życia.

Kazia tem łatwiej mogła owładnąć sercem chłopca, że było ono dziecięcej czystości. Nie, jakoby Staś był nieuświadomiony; za dużo czytał na to, ale wychowywany w domu, prawie pozbawiony kolegów, ustrzegł się od zepsucia, panującego nieraz w instytucyach i pensyonatach. Obraz Kazi padł na duszę, która była, jak biała karta i utrwalił się niezniszczalnie.

Staś spotkał się z Kazią jeszcze raz lub dwa razy; potem, ponieważ uczył się prywatnie, a w mieście nie można było znaleźć dobrego nauczyciela matematyki, doktor Korski ofiarował mu się udzielać lekcyj. Chłopiec przeto przychodził kilkakrotnie w tygodniu po południu do domu doktora. Jeśli zastawał doktora, odbywał z nim lekcyę; jeśli zaś doktor wezwany do pacyenta, był nieobecny, Staś pozostawał z Kazią. Bliższa znajomość usunęła pierwotną nieśmiałość ich stosunku, poczęli się tykać i zawarli przyjaźń. Staś pozostał dzieckiem zarówno co się tyczyło postawy i wzrostu jak upodobania w grach i gonitwach. Kazia zaś nie pojmowała jeszcze zgoła znaczenia miłości i słowo to było jej niemal obce. Nazywała wprawdzie Stasia często „swoim mężem“, ale czyniła to z zupełną naiwnością. Wybuchała nieraz śmiechem, gdy spostrzegła, że chłopiec długo się w nią wpatrywał. Dawała mu wtedy klapsa w ramię i pytała:

— Czy śpisz? Budzę cię...

Ciąg dalszy nastąpi.

miano o tem zapomnieć, to zamiast rozwoju musiałyby nastąpić trudności finansowe, nieład administracyjny i co za tem idzie — upadek. Jest naszym obowiązkiem trzymać rękę na pulsie potrzeb i życzeń najszerszych warstw społecznych i życzenia te w miarę możności spełniać, ale nie trzeba zapominać, że kto chce rządzić i administrować, ten musi umieć sobie i drugim odmówić, gdy tego interes publiczny wymaga.

Droga, którą wskazuję, nie przynosi zawsze oklasków i nie daje popularności. Uważam jednak za obowiązek sumienia stwierdzić, że inna droga nakłada ciężką odpowiedzialność.

Nie wątpię, jak nie wątpił Sejm i Wydział kraj. że panowie sprostacie zadaniu, że praca około dobra miasta nie doprowadzi do waśni ani zawiści osobistych. Życzę tylko, byście nie mieli przed sobą dwóch obozów. Jeden to ci, którzy szczerze myślą i szczerze pracują, drudzy ci, którzy się zdobywają tylko na krytykę i to nieraz złośliwą krytykę. (Oklaski). Przyrzekam Wam wydatną pomoc Sejmu i przyjazne współdziałanie Wydziału kraj. Będziemy usuwać i łagodzić trudności za każdym rzeczowym objawem rozwoju miasta. Z tem przyrzeczeniem składam Krakowowi serdeczne życzenia. (Oklaski).

Mowa wiceprezesa Koła polskiego.

Następnie przemówił wiceprezes Koła polskiego pos. Czaykowski: Stając przed Wami imieniem prezesa Koła polskiego, który z powodu prac parlamentarnych mimo najgorętszej chęci nie mógł tu dziś stanąć. Trudno jest mówić, gdy się dużo czuje, a jeszcze trudniej, gdy się czuje rzewnie. W Krakowie staje przed oczyma cała przeszłość nasza, mówiąc głosem potężnym do naszego uczucia. Kraków, stolica Rzeczypospolitej, rezydencya królów, dźwiga z ruin najdroższe sercu pamiątki. I oto dziś ten Kraków dźwiga się, rozszerza granice. Na najbliższych sąsiednich polach odkrywają się nieprzerwane skarby, a skarby te podstawą handlu i przemysłu, a przez to i mieszczaństwa naszego. Kraków się dźwiga — i mamy tę gwarancyę, że w przyszłości się rozwinie, że rozwój ten będzie rósł, a dobytek jego będzie dobytkiem całej Polski. Niech się więc Kraków wzbogaca, rozszerza, niech zeń wychodzą ludzie nauki, pracownicy na polu narodowem, niech się podnosi, i niech się przyczyni do podniesienia całej naszej ojczyzny. (Oklaski).

Mowa prezydenta m. Lwowa.

Powitany burzą oklasków przemówił następnie prezydent m. Lwowa p. Ciuchciński: Staję przed Wami, drodzy panowie, aby jako reprezentant stolicy kraju, wziąć udział w tak doniosłej uroczystości. Jest to bowiem uroczystość całej Polski, bo niema tonu ani nuty, która z Krakowa nie odbiłaby się po całej Rzeczypospolitej. (Oklaski). Choć Lwów jest stolicą kraju, Kraków nie przestał być tem świętem miastem, na którego myśl drży serce każdego Polaka. Tutaj niemal każdy kamień mówi do nas silnym echem przeszłości, nawołując, abyśmy szli drogą ojców. Tradycya jest tak silna, że jej nic nie wykoreniło. Tu spoczywają zwłoki tego króla, co trzy razy wypędzany, zdołał wreszcie upadły kraj połączyć, zwłoki tej przejasnej królowej, jaśniejącej w naszych dziejach nieskazitelną jasnością, zwłoki hetmana w sukmanie tu spoczywają. To są tradycye, które czcić należy. Ale jest Kraków i twierdzą na rubieży kordonów, położony blisko naszych nieprzyjaciół, tem większe więc jego znaczenie. Stolica kraju składa dziś Krakowowi najserdeczniejsze życzenie: Niech się rozwija i wzbogaca! (Długie oklaski).

A teraz jeszcze parę słów do mieszczan krakowskich. Mieszczaństwu życzę, niech zawsze pamięta o tradycyi ojców, streszczającej się w dwóch słowach: miłość ojczyzny i wiara, niech zawsze stoi przy narodowym sztandarze. A gdy tak będzie, gdy panowie jako stróże tej tradycyi będziecie wiernie stać na posterunku, jaki wam historya wyznaczyła, to przyjdzie dzień, w którym nam „Zygmunt wydzwoni tę pieśń, jakiej wszyscy pragniemy“.

Mowę tę, wygłoszoną z wielkiem uczuciem, nagrodzono długo niemilknącą burzą oklasków.

Następnie zabrał głos imieniem Rady miejskiej krakowskiej poseł

radca Bandrowski.

R. Bandrowski przemówił w te słowa: Było pragnieniem Rady miejskiej rozszerzyć granice miasta, złożyć całość, na jaką wieki się składały. Kosztem ofiar materyalnych zdobyliśmy się na urzeczywistnienie tej idei. Wszyscy jesteśmy ożywieni jednakimi uczuciami względem przesławnego grodu naszego. Gminy podały dłoń braterską, stary Kraków ją uścisnął, a na Sejmie została podpisana zgoda. Przeszłość podała rękę teraźniejszości, aby zapewnić byt starego Krakowa, aby podsycić to ognisko, niewyczerpane dla narodu. Praca nas czeka wielka. W Radzie miejskiej nie braknie zapału ni chęci. Rada Wielkiego Krakowa zdawać sobie będzie zawsze sprawę z tego, że Kraków musi rozumieć teraźniejszość, aby pozostać nadal sercem narodu.

Następnie mowca zwrócił się do prezydenta i rzekł:

Panie prezydencie! Wielki Kraków przychodzi do skutku pod Twoją prezydenturą. My jesteśmy świadkami Twojej na tem polu działalności. Jako wiceprezydent podjąłeś ten wielki cel, jako prezydent zająłeś się nim ze znaną energią i odwagą i doprowadziłeś dzieło do końca. Dla tej myśli potrafiłeś nas wszystkich zjednać. Wielki Kraków jest w wielkiej części Twojem dziełem, z Wielkim Krakowem Twoje imię jest złączone. Imieniem Rady miejskiej składam Ci wyrazy podziękowania i uznania. Obyś doczekał chwili, gdy Kraków dojdzie do zrozumienia tej wielkiej myśli, którą Ty chciałeś widzieć. (Oklaski).

Reprezentant 30 miast galicyjskich,

p. Doliński, burmistrz Przemyśla, przemówił: Miasta galicyjskie biorą gorący udział w dzisiejszem święcie. Dlaczego? Bo wszystko nas wiąże z Krakowem. Łączy nas przeszłość i teraźniejszość, łączy i przyszłość, bo stąd popłynie dobra myśl i dobry przykład. Jak ciężką zarząd Krakowa podjął obecnie pracę, to my czujemy i oceniamy. Stąd idą zawsze dobre myśli i żmudna praca. Znając reprezentacyę Krakowa, wierzymy, że wy podołacie zadaniu, jakie was czeka, a my znajdziemy u was przykład do pracy nad podniesieniem kraju, bo kto chce dźwignąć kraj, ten musi dźwignąć miasta, siedlisko oświaty, przemysłu i dobrobytu. (Oklaski). Z Krakowa wieje na kraj wszystko, co szczytne i patryotyczne, składam mu więc imieniem miast galicyjskich najszczersze życzenie powodzenia i rozwoju, (Gromkie oklaski).

Imieniem 5 obszarów dworskich,

przyłączonych obecnie do Krakowa, przemówił ks. kanonik Wądolny, zaznaczając, że przyłączone obszary dworskie Półwsie Zwierzynieckie i Zwierzyniec były od r. 1160 w ręku PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, aż teraz po 8 niemal wiekach, złączyły się z Krakowem i wyraził nadzieję, że ze związku tego będzie szczęście. Mowca zakończył swą mowę: Mam silną nadzieję, że nikt nie będzie żałował połączenia się z Krakowem, że sojusz Krakowa z obszarami podmiejskimi będzie hasłem, by obszary dworskie i gminy jedną silną i zdrową stanowiły całość, na pomyślność całego narodu. (Oklaski).

Imieniem przyłączonych gmin

przemówił naczelnik Krowodrzy p. Zbroja, wyrażając radość i podziękowanie, że Kraków przytulił gminy podmiejskie pod swe opiekuńcze skrzydła — i wniósł okrzyk: Prezydent dr Leo niech żyje! (Brawa)

Następnie p. Roman Muranyi z Grzegórzek przemówił do prezydenta i wręczył mu kopertę, w której znajdowało się 5000 koron, złożone przez gminy podmiejskie na **fundusz stypendyjny** imienia prezydenta Lea, przeznaczony na stypendya dla synów mieszczan krakowskich, poświęcających się rzemiosłu i handlowi.

Po tych przemówieniach ozwał się znowu chór, który odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry Nowowiejskiego „Ufajcie“, poczem zebrani zaczęli się rozchodzić.

Śniadanie w sali Strzeleckiej.

Część uczestników udała się następnie powozami lub pieszo do sali Strzeleckiej, gdzie się miało odbyć uroczyste śniadanie dla członków rad gminnych, przyłączonych jedenastu gmin podmiejskich. Wejście do ogrodu i sala Strzelecka były ozdobione chorągwiami. Wielka sala zastawiona była trzema rzędami stołów, do których wkrótce zasiadło około 400 ludzi, członków Rad gminnych, Rady m. Krakowa i gości. Honory domu czynił prezydent dr Leo i obaj wiceprezydenci. Po chwili prezydent Leo odjechał do domu, gdyż w jego mieszkaniu odbywało się równocześnie śniadanie dla dygnitarzy.

Wśród wzajemnych powitań, zasiedli nowi obywatele krakowscy do stołów suto zastawionych. Przy stole przy głównej ścianie zasiadł wiceprezydent Szarski, wicepr. Sare, starszy radca mag. lwowskiego p. Jakubowski, naczelnicy przyłączonych gmin, burmistrz Wieliczki p. Aywas, sekr. Rady pow. wielickiej dr K. Szczepański, przy stołach po lewej członkowie Rady miejskiej krakowskiej, dalej zaproszeni goście z nowych dzielnic i ze Starego Krakowa.

W czasie śniadania posypały się liczne przemówienia, które imieniem Zarządu miasta rozpoczął

wiceprezydent Szarski

Przemówił on w te słowa: Sto kilkanaście lat minęło od czasu, gdy Kraków po raz pierwszy wcielił w swój obręb dwie gminy podmiejskie, Kaźmierz i Kleparz. Dzisiaj rozszerzenie ma miejsce po raz drugi. Sprawa utworzenia Wielkiego Krakowa doszła do skutku, dzięki zdarnej, niestrudzonej energii naszego prezydenta, stałej i niezłomnej woli Rady miejskiej i dużej pracy naszych urzędników magistratu. Wszystko to jednak nie byłoby doszło do skutku, gdyby nie obywatele gmin podmiejskich. Czujemy dobrze, że to ich w większej części zasługa. Teraz stajemy razem, my starzy, a oni młodzi, do pracy, aby się miasto rozwijało i spełniało swoje zadania wobec kraju i całej Polski. Obywatele gmin przyłączonych i Wielki Kraków niech żyją!

Muzyka, ustawiona na galeryi, zagrała „Niech żyje“, a sala zatrzęsła się od klasków.

Dalsze przemówienia

I posypały się dalsze toasty, przeplatane orkiestrą i dźwiękiem kieliszków. Radca ks. Krupiński powitał nowych obywateli i wspomniał o uchwale Rady miasta, aby się przyczynić do budowy kościoła w nowych dzielnicach, poczem wychylił toast na zgodną pracę dla szczęścia i pomyślności miasta i ojczyzny.

Radca Kosobucki podniósł, że naród nasz zawsze łączył, a nigdy nie dzielił ludów, czego dowodzi nasza historya. Dzisiejsza uroczystość jest również świętem łączności. Przy tworzeniu Wielkiego Krakowa miał prezydent dr Leo wiele nieprzyjemności, za doprowadzenie dzieła do skutku należy mu się wdzięczność. Mowca wzniósł toast na cześć mieszczaństwa na przyłączonym obszarze. (Oklaski).

Po przemowie posła Petelenza, zabrał głos radca Uderski, zaznaczając, że w uroczystości brakuje tylko Podgórza i wyraził nadzieję, że za dwa lata powitamy w takiej samej uroczystości Podgórze, które zaokrągli wieniec gmin, obecnie do Krakowa przyłączonych.

P. Zajączkowski, dyr. szkoły na Zwierzyńcu, podniósł, że gminy podmiejskie dobrowolnie, bez musu oddały się Krakowowi i zrzekły się samodzielności, bo wiedziały, że Wielki Kraków, to wielka sprawa. Byłoby jednak sobkostwem twierdzić, że jest to zasługa gmin przyłączonych; to zasługa Rady m. Krakowa. My, obecnie dobrowolni podkomendni tej Rady, wznosimy okrzyk: Świetna Rada m. Krakowa niech żyje, pracuje i będzie nadal krzewicielką myśli polskiej. (Gromkie oklaski).

Dyrektor magistratu p. Grodyński wychylił kielich na cześć członka reprezentacyi m. Lwowa, starszego radcy mag. p. Jakubowskiego, zaznaczając, że Lwów, stolica kraju, dał dowód nie po raz pierwszy, że zawsze bierze serdeczny udział w losach Krakowa. W odpowiedzi zabrał głos radca Jakubowski i przemówił: Życzyćby należało, żeby wszystkie nasze miasta miały takie Rady zgodne i jednomyślne, jak jedno serce i jedna myśl, grupujące się koło prezydenta. Imieniem magistratu lwowskiego pozdrawiam magistrat krakowski, który jest prawą ręką decydujących czynników, a wiadomo, jak ważną rzeczą jest sprawne wykonywanie uchwał i dyrektyw. Gdym zaczął mówić, miałem tremę, teraz już jej nie mam; zdaje mi się, że jestem u siebie, na posiedzeniu magistratu we Lwowie. To ma Kraków do siebie. Kraków, to serce całej Polski, zaczyna dzisiaj bić silniejszem tętnem. I jest nadzieja, że doczekamy się, iż kiedyś w swobodnym Krakowie powiemy „Jeszcze nie zginęła!“ (Gromkie oklaski).

Radca Gertler zakończył toasty. Czujemy — mówił — że nastał wielki moment dla całego narodu. Kraków leży na pograniczu trzech dzielnic, które stanowią jedną ojczyznę. Naszym obowiązkiem jest dbać o całość ojczyzny, obowiązkiem naszym jest kochać się. Wnoszę więc toast: Trzymajmy się, nie dajmy się, kochajmy się!

Orkiestra zagrała: „Jeszcze nie zginęła“ i goście powoli zaczęli się rozchodzić. O godz. 3 sala Strzelecka była już pustą.

Śniadanie u prezydenta.

O godzinie 1·30 odbyło się w prywatnem mieszkaniu prezydenta dra Lea śniadanie dla dygnitarzy. W śniadaniu wzięli udział następujący zaproszeni goście, wyłącznie zamiejscowi: namiestnik, marszałek, Jahl, Bernadzikowski, Ciuchciński, Rutowski, Epler, Aszkenazy, Maiss, Doliński, Michałowski, Wodzicki, Merunowicz, Krzemieński, Federowicz, Bodnar, Skrzyński, Czecz, Szlachtowski, Gorayski, Laskowski, Adam, ks. Lenkiewicz, dr German, dr Wasung, Maryewski, Czaykowski, Morawski, Sękowski, Roszkowski, Kleski, Wereszczyński. — Z miejscowych jedynie referent sejmowy drugiej ustawy o Wielkim Krakowie eksc. hr. Wodzicki, prezesi Rad powiatowych krakowskiej i wielickiej, oraz szefowie polityczni tych dwóch powiatów, delegat Fodorowicz i starosta Bodnar.

Bankiet w Starym teatrze.

Wieczorem o godz. 8 sale starego teatru zapełniły się znowu licznymi gośćmi. W wielkiej sali ustawiono cztery stoły, jeden główny w podkowę i trzy stoły w poprzek. Przy głównym stole zasiedli prez. Leo, mając po prawej namiestnika, po lewej marszałka, komendant korpusu eksc. Steinsberg, eksc. Wodzicki, hr. St. Tarnowski, fldm. Böhm Ermolli, gen. kaw. br. Huyn, delegacya lwowska, wszyscy obecni w Krakowie posłowie, naczelnicy władz, Rada miejska prawie w komplecie, dyr. Solski, wicepręz. Związku tur. dr Schneider, naczelnicy gmin podmiejskich, delegaci z Wieliczki, redaktorzy dzienników etc.

W toku bankietu prez. dr Leo wzniósł naprzód okrzyk na cześć monarchy, poczem muzyka odegrała hymn cesarski, następnie zwrócił się do namiestnika i marszałka i podnosząc ich życzliwość dla Krakowa wzniósł ich zdrowie.

Marszałek hr. St. Badeni, odpowiadając w swojem i namiestnika imieniu, zapewniał, że interesy Krakowa mogą liczyć na poparcie władz

I tu, dając przykład swej zdumiewającej pamięci, marszałek przytoczył długi ustęp z dzieła Kalinki, który pisząc o upadku Krakowa w dobie rozbiorów wspominał dawne czasy świetności starego grodu.

Marszałek zakończył:

„Dziś dla Krakowa nastał dzień świąteczny, dzień, który wszędzie, gdzie brzmi polska mowa, wzbudza oddźwięk radosny. Kraków podniósł się dzisiaj własnemi siłami, dzięki energicznemu mieszczaństwu. Przyszłość Krakowa będzie dziełem jego własnem, samorodnem, będzie świadczyła, że rządzić się umiemy. Wielki Kraków, ty będziesz zawsze sercem narodu Polskiego. Wielki, stary i drogi Kraków, jego reprezentacya i prezydent jego niech żyją!“

Imieniem Rady m. przemówił prof. dr Julian Nowak na cześć Koła polskiego, a odpowiedział wiceprez. Koła Czaykowski. Wiceprezydent dr Szarski wzniósł zdrowie delegacyi lwowskiej Rady miejskiej w ręce burmistrza Ciuchcińskiego. Hr. Wodzicki toastował na cześć b. członka Wydziału kraj. dra Wereszczyńskiego, który jako referent walnie się przyczynił do urzeczywistnienia dzieła Wielkiego Krakowa, a wicepr. dr Rutowski wygłosił gorący toast, zakończony staropolskiem: Kochajmy się! Wreszcie przemówił zastępca naczelnika N. Wsi Narodowej p. Buczek, prosząc o życzliwe uwzględnianie interesów przyłączonych gmin.

Podczas bankietu przygrywała muzyka wojskowa. Przy czarnej kawie i ożywionej rozmowie zebranie przeciągnęło się do północy.

Tak zakończył się dzień święta W. Krakowa, dzień radosny, o przebiegu uroczystym, podniosłym, nie zamąconym żadnym dysharmonijnym szczegółem. Uczestnicy obchodu, który stał się wspaniałą manifestacyą siły i żywotności miasta, odnieśli zeń silne, niezatarte wrażenie.

Odroczenie na 10 dni procesu Tarnowskiej.

Bałamutne sprawozdania dzienników polskich. — Tarnowska jest poczytalna.

Wenecya. Z wywodów rzeczoznawców, którzy wszyscy orzekli, że Tarnowska jest histeryczką w wysokim stopniu, podnieść należy jeszcze wywód prof. Morselli.

Powiedział on między innemi, że Tarnowska ma jedną nerkę ruchomą, co wpływa bardzo na mózg. Tarnowska pogarszała swój stan przez zażywanie różnych trujących środków i przez kokainizm. Tarnowska jest wogóle *fizyo-patologiczną osobliwością:* cierpi na artretyzm i uremię, tęczówkę jednego oka ma inaczej zabarwioną, niż drugiego, tętno serca nie jest u niej jednakowe, jeżeli stoi, siedzi lub leży, a może tętno zupełnie powstrzymać, jeżeli znajduje się w ciemnym pokoju i myśl skupi na jednym przedmiocie.

Prof. Morselli jednak oświadczył, że § 47 włoskiego kodeksu karnego, w myśl którego odpowiedzialność ustaje zupełnie, albo częściowo, jeśli oskarżony działa w stanie częściowej, albo zupełnej choroby umysłowej do Tarnowskiej zastosowany być nie powinien.

Prof. Tanzi przyłączył się do wywodów poprzednich. I on również wyklucza, jakoby Tarnowska była moralnie niepoczytalną istotą, ale zbija zarzut, jakoby hypnotycznie działała na Naumowa.

(Sprawozdania polskich dzienników w ostatnich dniach były zupełnie fałszywe. — Rzeczoznawcy włoscy uznali Tarnowską za histeryczkę o zmniejszonej poczytalności, ale wykluczyli, jakoby trzeba ją uważać za nieodpowiedzialną. Jest histeryczką o małej inteligencyi i słabej woli, ale świadomą swych czynów, więc odpowiedzialną. Natomiast w fałszywych sprawozdaniach naszych dzienników czytaliśmy, że psychiatrzy włoscy uznali Tarnowską za niepoczytalną. Tak nie było. (*Przyp. red. „Nowin“*).

Na końcu sobotniej rozprawy prok. Zachetta, który w miejsce prokuratora Rangi, który zachorował, objął sprawę, zażądał odroczenia rozprawy na 10 dni, aby mógł tymczasem przejrzeć akty. Trybunał zgodził się na to.

Następna rozprawa wyznaczona została na dzień 26 kwietnia (i potrwa jeszcze 2—10 dni).

Awiatyka w Galicyi.

Próba wzlotu aeroplanu w sobotę we Lwowie, pierwsza próba w Galicyi, skończyła się smutnem fiaskiem. Stało się we Lwowie to, co wydarzyło się poprzednio w Warszawie: niedoświadczony pilot (we Lwowie Legrand) nie umiał pokierować maszyną i rozbił się po kilku nieudałych próbach wzlotu, dokonanych podczas lekkiego zresztą wiatru. (Znawcy przewidywali z góry smutny ten resultat lwowskiej próby). — Ze Lwowa donoszą: Wzlot miał się odbyć na obserwacyjnych błoniach za zakładem kulparkowskim. Wzniesiono tam trybuny, które zaległy tysiące publiczności, a poza placem również zebrał się tłum dziesiątek tysięcy osób. Wzlot miał się odbyć o godzinie 4; ponieważ jednak był lekki wiatr, dopiero o godzinie 5 namiot otwarty i wśród oklasków wyciągnięto aeroplan, poczem puszczono w ruch motor. Skrzydła śruby zaczęły pracować;

aeroplan poruszał się po ziemi kilkadziesiąt metrów i uwiązł w bagnie. Puszczono go po raz drugi, ale po kilku chwilach znowu stanął. Po trzeciej próbie złamała się śruba i skrzydła aeroplanu. Druga próba odbędzie się za cztery dni bezpłatnie dla posiadaczy biletów.

Inż. Hieronymus, który zaprodukuje się lwowskiej publiczności dn. 24 bm. na torze wyścigowym na swoim Blerlocie, a krakowskiej 5 maja, odbył onegdaj bardzo udały wzlot w Pradze. Wzlot odbył się późnym wieczorem. Hieronymus przeleciał 6 klm. i opisując bardzo udatne koła, wylądował tuż przed hangarem.

Z KRAJU.

Groźny pożar w Dobczycach. Dnia 13 b. m. wybuchł w najludniejszej części naszego miasteczka groźny pożar. Niebezpieczeństwo było wielkie, ponieważ silny wiatr dął w stronę śródmieścia, a wody nie było w pobliżu zupełnie. Dzięki niestrudzonym wysiłkom połączonych straży dobczyckiej i dziekanowickiej udało się wreszcie pod energicznem kierown. p. Stacha Słocha, naczelnika, ogień zlokalizować i w ten sposób uniknąć zagłady miasta. Spłonęły 3 domy mieszkalne i 4 stodoły, wypełnione słomą. Szkoda nieubezpieczona, wielka.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W dniu jutrzejszym ukaże się nie grana od kilku tygodni sztuka Nowaczyńskiego: „Wielki Fryderyk“ z dyr. Solskim w roli tytułowej, poczem świetny dramat ten schodzi z afisza na czas dłuższy. W czwartek ukaże się nie grana od lat dwóch komedya Zapolskiej „Skiz“, która przez dłuższy czas była stałą attrakcyą naszego teatru. — W piątek wraca na afisz „Gdy młode wino zakwita...“, przyjęte tak powszechnem uznaniem przez krytykę i publiczność.

„Chantecler“ w teatrze miejskim. Wielkie afisze zapowiadają program wieczoru, jaki odbędzie się w teatrze we środę dnia 20 b. m. z udziałem pp.: Solskiej, Bandrowskiego, Tarasiewicza i A. Siemaszki. Program obejmuje: „Śmierć Ofelii“ Wyspiańskiego, „Małżeństwo z musu“ Molliere'a, sceny z „Chanteclera“ Rostanda, monolog o neoslawizmie A. Siemaszki i występ p. Bandrowskiego. Akompaniament objął p. Wallek-Walewski.

Wyjazd artystów teatru miejskiego w czerwcu do Warszawy nie jest jeszcze sprawą postanowioną. Dyr. Solski, jak się informujemy, nie zamierza grać w niedogodnej sali Filharmonii, lecz zdecydowałby się na występy w Warszawie tylko wtedy, gdyby mu teatr Wielki oddano do dyspozycyi. Układy w tej mierze toczą się, ale zarząd warsz. teatrów czyni zbyt wielkie finansowe wymagania.

Repertuar teatru miejskiego

Poniedziałek: „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego

Poniedziałek: „Za oceanem“.
Wtorek: „Za oceanem“.

Co słychać w mieście?

Reforma wyborcza w Krakowie

Prezydent dr Leo zwołał posiedzenie komitetu dla reformy statutu i ordynacyi wyborczej dla miasta Krakowa na piątek, 22 b. m. Dzisiaj, gdy idea Wielkiego Krakowa stała się faktem, sprawa reformy wyborczej jest jedną z najważniejszych dla miasta.

Sokół krakowski.

Wczoraj po południu odbyło się Walne Zgromadzenie pod przew. prezesa Turskiego przy niezwykle licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił prezes p. Turski, zaznaczając, że oddział krakowski rozwija się wprawdzie powoli, ale stale i systematycznie. Następnie poświęcił żałobne wspomnienie zmarłym w ostatnim roku członkom i skreślił ich działalność około dobra i rozwoju gniazda sokolego, a obecni oddali cześć ich pamięci przez powstanie. Dalej zaznaczył, że byt Sokoła należy zabezpieczyć na samych wkładkach członków, bez oglądania się na cudzą pomoc; w tym celu należy jednać jak najwięcej członków. W krótkich, ale w jędrnych słowach podkreślił prezes, że w tym roku przypada 25-cio lecie istnienia Sokoła krakowskiego, które gniazdo krakowskie będzie obchodzić uroczyście, choć skromnie, ze względu na oszczędzenie wydatków. Uroczystość odbędzie się w dzień Zielonych Świąt i wszyscy członkowie powinni w niej wziąć udział dla zaznaczenia swej solidarności. Drugą uroczystością, którą Sokół w tym roku urządza, będzie grunwaldzki zlot Sokołów w Krakowie w dniach 16 i 17 lipca. Zlot ten ma zaakcentować dosadnie ideową łączność Sokolstwa z narodem w tej wielkiej chwały rocznicy, wielkiej, bo gdyby nie Grunwald, wypadki dziejowe poszłyby dziś inną koleją i nie bylibyśmy dziś tem, czem jesteśmy — Polakami. Po tych gorących słowach, wysłuchanych w głębokiem skupieniu, wezwał prezes wszystkich członków do jak najgorliwszego udziału w pracach przygotowawczych, bo pamiętać należy, że Kraków musi przy złocie podtrzymać honor znanej polskiej gościnności.

Następnie Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie Wydziału przez aklamacyę, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej. W dyskusyi zabierał głos prof. Os. Caller i radził, aby nie podnosić wkładek członków, ponieważ to może poniekąd przeszkadzać w jednaniu nowych członków. Nastąpił wybór 10 członków Wydziału, 3 członków Komisyi rewizyjnej, 5 członków Sądu honorowego i 2 zastępców. Podczas prac skrutynium, w skład którego weszli w pierwszej grupie pp.: Bobilewicz, Cekiera i Dembiński, w drugiej pp.: Tchórzewski, Navratil, Czeszyński, w trzeciej pp.: Skaza, Meglicz i Cholewicz, rozpatrywano sprawy wewnętrzne oddziału. Rozwinęła się długa i szeroka dyskusya nad kwestyą umundurowania, w której p. Danko żądał, aby było dokładnie i ściśle określone na przyszłość, w jakich okolicznościach i gdzie wolno i można występować w stroju sokolim, ponieważ zdarzały się wypadki (wprawdzie bardzo nieliczne) że używano stroju sokolego w okolicznościach, przy których nie powinno go się używać. P. Pierzchalski wyraził życzenie, aby nowy Wydział przestrzegał, aby barwa i jakość sukna mundurowego była jednakowa, a nie różna, — jak jest obecnie. W tym celu należy zwrócić się do fabryki Zajączek i Lankosz z żądaniem, aby przygotowała w tym roku większy zapas sukna.

Następnie Walne Zgromadzenie upoważniło Wydział do wybrania delegatów na zjazdy okręgowe i związkowe. Z innych uchwał należy podkreślić wniosek dra Gertlera, aby Sokół wysłał telegram na uroczystość odsłonięcia pomnika Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie, oraz wniosek dra Rowińskiego, aby wysłać na ręce prezydenta dra Lea telegram z życzeniami z powodu wejścia w życie Wielkiego Krakowa. Wniosek ten przyjęto przez aklamacyę.

Odczytanie okólnika Związku w sprawie zlotu przyjęto bez dyskusyi, prawdopodobnie dla tego, że odezwa szeroko i treściwie wyjaśniała ideową potrzebę tego zlotu, a dobitnie podkreślił ją prezes Wydziału p. Władysław Turski.

Do Wydziału wybrani zostali na 3 lata pp.: Bezeg A., nadzorca rzek, Dąbrowski M. dyr. gazowni miejskiej, Drozdowski St., radca m., Jabłoński P., Klemensiewicz E., radca m., Kosobucki P., radca m., Magiera M., prof. Pawlica J., prof., Prochaska F., urzędnik cłowy, Serafin J., urz. podatkowy. Na lat 2 zostali wybrani pp.: Dębicki K., insp. kol. państw., radca miejski. Janicki J. kand. not., dotychcz. członek Wydz., Jaszczurkowski T., dyr. wodoc.. Michalski S. naucz., Niedzielski Z. maj. komin.; na 1 rok p.: Supiński W. st. praw. Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp.: Rychłowski K., prok. Synd. rol., Radoń K., st. urz. Wydz. obrach miej., Szynglarski W. rachm. Tow. roln. Do Sądu honorowego pp.: Buczkowski A., rad. Mag., Czubek J., prof. gim., Gerżabek A., st. rad. górn., Lipiński Ł., c. k. not., Szurek K., c. k. rad. dworu. Jako Zastępcy: pp.: dr. Münnich I. sędzia, Baranowski G. sekr. Mag.

W głosowaniu wzięło udział 144 członków. Przewodniczący zamknął Zgromadzenie podziękowaniem obecnym za liczny udział.

Z powodu nagromadzenia się materyału sprawozdawczego, recenzyę teatralną z komedyi „Gdy młode wino zakwita“ oraz dokończenie sprawozdania z broszury dra Bąkowskiego „Z dziejów współczesnej krakowskiej sztuki“ odkładamy do nru jutrzejszego.

Święto Wielkiego Krakowa miało, jak już zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z przebiegu uroczystości, przebieg podniosły i świadczyło o bardzo zręcznych i zapobiegliwych przygotowaniach ze strony urzędników magistratu, którzy doskonałemi, niestrudzonymi okazali się aranżerami i gospodarzami.

Śniadanie w sali strzeleckiej, które zgromadziło około 400 osób, przyniosło zaszczyt sztuce kulinarnej firmy Hawełki, której było dziełem. Mimo ciasnoty lokalu i niedogodnych kuchennych urządzeń trudne zadanie obsłużenia tak licznego grona osób, zostało wykonane z wielką precyzyą, a jakość i podanie potraw były bez zarzutu. Menu śniadania było następujące: wódki nalewki i kanapki mieszane; barszcz, bulion i paszteciki z mięsem; majonez z łososia, polędwica garnirowana; torty, owoce i bakalie; piwo i wino węgierskie.

Orkiestra p. Czyżowskiego, która przygrywała podczas śniadania była doskonale zespolona i pełna ochoczego animuszu.

Bankiet w Starym teatrze miał następujące menu: Rosół z jarzynkami. Łosoś w majonezie. Filety z polędwicy. Indyki z kompotem. Jarzyny. Lody. Szampan Heidseck monopole. Czarna kawa i likiery.

Z okazyi wczorajszej uroczystości ku uczczeniu historycznego faktu rozszerzenia granic Krakowa nadeszło na ręce prezydenta miasta mnóstwo depesz i listów gratulacyjnych. Depesze nadesłali: arcybiskup Teodorowicz, biskup Pelczar, biskup Wałęga, biskup Bandurski, ks. kanclerz Nowowiejski w imieniu arcyb. Bilczewskiego, przeor Bonifratrów w Wiedniu O. Bernatek; dalej ministrowie Biliński i Dulęba, eksc. Abrahamowicz, prez. Dębowski, prezes Koła polskiego dr. Głąbiński, wiceprezydent Kleeberg, rektor Pawlewski, radcy dw. Ingarden, Rosner, posłowie Bujak, Goetz, Górski, Halban, Kędzior, Kiweluk, Kolischer, Kozłowski, K. Lewicki, Loewenstein, Męciński, Pastor, Sala, Rittel, Sobolewski, Sikorski, Stwiertnia, Zarański, Stefczyk, prof. Mars, burmistrze miast: Dietzius i dr. Schaetzl z Brzeżan, Jarosz z Drohobycza, M. Rej z Rady pow. Pilźnie, dr. Jabłoński z Rzeszowa, dr. Steuermann z Sambora, dr. Barbacki z Nowego Sącza, Nimhin ze Stanisławowa, dr. Mandl z Tarnopola, pos. Tertil z Tarnowa. Imieniem wydziału Tow. dziennikarzy polskich nadesłał depeszę A. Krechowiecki, dalej redakcya Dziennika polskiego ze Lwowa, Sokół krakowski, Zarząd Kółek roln. w Pilznem, dyr. Zgórski, K. Laskowska i podgórzanin W. Bednarski, życząc, aby potęga, wpływ i siła Wielkiego Krakowa w jaknajkrótszym czasie i gród Twardowskiego do siebie przyciągnęła.

Wielki Kraków funduje szkołę kresową. Wśród uczestników bankietu w Starym Teatrze zebrano wczoraj 1.189 koron na T. S. L., z zamiarem ufundowania szkoły kresowej.

Datki na ten cel przyjmuje nasza redakcya.

Sejmowa reforma wyborcza. Prezydent dr Leo jako przewodniczący subkomitetu sejmowej reformy wyborczej zwołał posiedzenie subkomitetu do Lwowa na środę 20 bm.

Wóz Drzymały w Krakowie. Nowy zabytek powiększył w ostatnich dniach zbiory Muzeum Narodowego. Jest nim wóz Drzymały, pomieszczony w Barbakanie Bramy Floryańskiej, gdzie go można oglądać codziennie od godz. 10 do 4 przez dwa tygodnie.

Obrady ludowców. Przez cały wczorajszy dzień obradował w Krakowie pod przew. prezesa Stapińskiego i wiceprezesa Bojki wydział Rady naczelnej Polskiego stronnictwa ludowego wraz z posłami parlamentarnymi i sejmowymi. Po omówieniu sytuacyi politycznej zastanawiano się nad szczegółami reorganizacyi stronnictwa i odpowiednie wnioski przedłożone zostaną pełnej Radzie naczelnej P. S. L., która się zbierze dnia 1 maja w Tarnowie.

Autorami projektu W. Krakowa pod godłem „Crescat Cracovia“ są p. Juliusz Oleś, syn inż. Andrzeja Olesia, naczelnego rachmistrza gazowni miejskiej i p. Weinberg. Projekt ten zakupił dla gminy m. Krakowa sąd konkursowy.

Match footballowy K. S. „Cracovia I“ przeciw „Bielitz-Bialaer Fussball-Club“ (Bielsko) rozegrany został wczoraj na błoniach. „Cracovia“ odniosła świetne zwycięstwo, zrobiła bowiem 8 bramek, gdy klub bialski nie zrobił ani jednej. Jest to już drugie zupełne zwycięstwo krakowskiej drużyny footballowej w bieżącym sezonie, bo match z 4 b. m. z drużyną ostrawską (Ostravsky Team) wypadł 10:0 dla „Cracovii“. W matchu wczorajszym wykazała „Cracovia“ doskonałe wyćwiczenie i zespół sił, toteż różnobarwna (pań w wiosennych strojach było bardzo wiele) i mnoga publiczność nie szczędziła jej objawów uznania, głośnych okrzyków i hałaśliwych oklasków. Oklaskiwano zwłaszcza pp. Caldera, Poznańskiego, Pollaka i i. Podnieść należy rozumnie spokojną grę „Cracovii“, często nawet lekceważącą przeciwnika, co było widać zwłaszcza po pauzie kiedy w odstępach prawie pięciominutowych „Cracovia“ zyskiwała bramkę po bramce, jak również i to, że jakkolwiek drużyna krakowska pamiętała, iż ten sam przeciwnik poraził jej kolegów na matchu w Bielsku r. z., nie dopuściła się niczego na jego niekorzyść. Bielski klub grał z początku spokojnie, ale później, widząc pewną przegranę, gorączkował się, mimo to jego bramkarz (p. Goethe) wykazywał sprawną rzutkość i przytomność, za co zbierał oklaski. Grze przyglądali się również marszałek kraju hr. Badeni i Eksc. hr. Wodzicki.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 12 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe do Dębnik, gdzie targnął się na swe życie 21-letni uczeń 8 kl. gimn., Ludwik Pietras. Młodzieniec skierował rewolwer w pierś, ale kulaześlizgnęła się po żebrach i przebiła obojczyk, targając narządy wewnętrzne i powodując silny krwotok. W groźnym stanie odwiozło pogotowie denata do szpitala św. Łazarza. Powód samobójstwa nieznany; prawdopodobnie jest niem przedmaturyczne zdenerwowanie.

Napad złodziejski. Na przechodzącego ul. św. Wawrzyńca Stan. Noculę, stolarza, napadło w nocy z ... na 17 bm. czterech wyrostków pod dowództwem znanego już dobrze policyi choć dopiero 16-letniego złodzieja Ozyasza Finkelhausa. Łotrzyki obalili na ziemię napadniętego, pobili go dotkliwie i skradli mu pugilares z 11 koronami. Finkelhausa aresztowała policya.

Nie udało się Dawidowi Honigwacksowi przeszukiwanie kieszeni przechodnia na tandecie, bo przechodzień zauważył operacyę i przytrzymał Dawidka, właśnie w chwili, gdy zegarek wędrował do jego kieszeni. Przerażony żydek krzyknął i wypuścił z ręki zegarek, który się stłukł. Honigwacksa aresztowano.

Ugodzony nożem przez swego kolegę Stefan Syk, 30-letni malarz, zwrócił się dziś o godz. 4 rano o pomoc do Pogotowia ratunkowego, które mu opatrzyło głęboką ranę na tej części ciała, której się nie wymienia. Biedaczysko nie będzie mógł przez kilka dni wygodnie siedzieć.

W bijatyce na Grzegórzkach złamano żebro St. Stypule, stróżowi. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

Z wargą przeciętą tak strasznie, że rany rozeszły się zupełnie i odsłoniły zęby, zgłosił się w niedzielę na Pogotowie ratunkowe St. Tynor, rolnik, lat 67, zamieszkały w Bystrej koło Dąbia. Wargę rozciął, upadając na siekierkę, ale, zdaje się, nie ona temu winna, lecz wódka. Pogotowie opatrzyło mu ranę.

Kijem otrzymał niespodziewany naddatek przy wypłacie robotnik, Józef Fred, który posprzeczał się z kasyerem robót ziemnych. Kasyer, uniesiony gniewem, pobił go tak dotkliwie, że Pogotowie musiało mu opatrzyć rany na głowie.

Tragiczna śmierć obłąkanej.

Żywa pochodnia na Krowodrzy.

Wczorajszej nocy zaszedł na Krowodrzy, tuż za rogatką w bocznej uliczce, w jednym ze schludnych parterowych domków, tragiczny wypadek. Właścicielka domu, matka dwóch córek i dwóch synów, z których jeden jest żonaty, drugi chodzi do gimnazyum, 52-letnia Ludwika Rajtarowa, spaliła się w sposób, na którego myśl włosy stają na głowie. Zeszła bowiem w nocy do piwnicy, oblała się naftą i podpaliła się. Aby zaś nie módz krzyczeć, z obawy przed możliwym ratunkiem, zatkała sobie usta chustką i wryła się ustami w ziemię.

Rajtarowa była umysłowo chorą już przeszło od roku. Jakiś czas była nawet w szpitalu dla obłąkanych, skąd ją jednak jako nieszkodliwą, wypuszczono. Potem pozostawała w opiece prywatnej lekarzy. — Obłęd jej był dziwny. Skarżyła się, że skrzywdziła i męża i dzieci, że roztrwoniła około 50.000 kor. ich majątku przez to, że podpisywała weksle, które musiała sama płacić. Po części była w tem racya. Ani mąż, ani dzieci nie robiły jej jednak z tego powodu żadnych wymówek. Te myśli jednak doprowadziły nieszczęśliwą do samobójstwa. Sama nieraz mówiła, że musi sobie życie z tego powodu odebrać. Otaczano ją czujną opieką, więc się nie obawiano katastrofy. Tymczasem katastrofa nastąpiła w nocy z soboty na niedzielę.

Manekin w łóżku — żywa pochodnia w piwnicy.

Wieczorem w sobotę była Rajtarowa rozdrażniona, ale nie dawała powodu do obaw. Dzieci pokładły się spać, mąż również, ona została w pokoju i również miała iść spać. Syn ich najmłodszy, student, miał rano wyjść na wycieczkę i prosił ojca, by go o 4·30 rano obudził. Ojciec zbudził się, obudził go, ale zastanowiło go to, że drzwi od sypialni zastał zamknięte. Zawołał więc do pokoju: Matka! — ale się nikt nie odezwał. Podszedł do łóżka żony — ale zamiast niej znalazł w łóżku — manekina, ukręconego z płaszcza.

Tknięty przeczuciem, zaczął szukać żony i zaglądnął do piwnicy. Znalazł ją tam rzeczywiście, ale nieżywą i niemal zwęgloną. Ustami wryła się w ziemię, widocznie chcąc zgłuszyć ból i wstrzymać jęki.

Okazało się, że weszła do piwnicy, oblała się naftą i sama się podpaliła, a była tak ostrożną, że, nie chcąc, by czad z nafty wydobywał się na powietrze i ściągnął jej pomoc, zatkała okienko od piwnicy szmatami i kamieniami.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które zmarłą przewiozło do kliniki sądowej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policya.

W obronie polskich kresów.

Polska Ostrawa. Szkolny wiec polski miał imponujący przebieg. Przewodniczyli posłowie: Kunicki (soc.) i Wiącek (narod.-dem.). Przemawiali: Daszyński, Tomaszewski (narod. dem), Buzek (narod. dem.), Sedlaczek (soc. czeski), dr Tomicki i i. (Dokładne sprawozdanie zamieścimy jutro). Uchwalono rezolucyę, żądającą polskich szkół na Śląsku.

Dwie prace

W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-a

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-a

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 708

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Kupię wózek dziecinny, niedrogi może być używany. Zgłoszenia do wtorku do Administracyi „Nowin". 487

Krawcy męscy

do szycia damskich żakietów zostaną stale przyjęci za dobrem wynagrodzeniem u Józefa Kowala w Bielsku ulica Elżbiety l. 11. Koszta podróży zostaną zwrócone. 96

Pracownia sukien „Wanda" poszukuje od zaraz szwaczek i spółniczek. Ul. Karmelicka l. 18, I. p. 494

Trafikę przyjmę zaraz do kandidatów. Wiadomość ul. Nowowiejska l. 56 w sklepie. 50

Panna uzdolniona w ekspedycyi masarskiej znajdzie umieszczenie. Wiadomość A. Różycki Sławkowska 22. 499

Pomocnica i panienki

do nauki 502

potrzebne zaraz do salonu mód „Emilia" Kanonicza 15.

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podwale 26, I. piętro, między 2 i 3 godziną 12—2. Szarochowa.

DOM NOWY

szalowany deskami i malowany w ładnem położeniu o 4 stancyach, 1 piwnicy i suterynach wraz z ogrodem do sprzedania. Wiadomość Piotr Ścisło, Bochnia ul. Wiśnicka 1230. 486

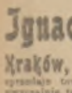
2 bilardy Knillowskie w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość w kawiarni „Casino" Rynek główny l. 18. 500

Uczeń do praktyki

potrzebny do cukierni

Adama Piaseckiego

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 87

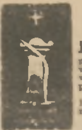


Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. złote, złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—, Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—, Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154



ZAKŁAD

artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi.

Telefon Nr. 732.

ZGUBIONO

a raczej zostawiono na ławce 14-go b. m. na plantacyach przy klasztorze S. Dominikanek obok ul. Mikołajskiej rękopis około 100 pieśni w nutach. Łaskawy znalazca zechce odnieść ag. bą na ul. Podzamcze 3 II. p. drzwi na prawo, Maryan Rudnicki, albo do c. k. Dyrekcyi policyi, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 498

Śliczne ręce

białe i gładkie natychmiast po użyciu

Leukodermy.

Nie tłuści, schnie natychmiast

Wszędzie do nabycia.

Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 515

J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski Kraków, Stradom 7.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego. Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. E. Uklański. Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 5^4

Dziewczyna

lat 12. nazwiskiem Barbara Sowińska, ubrana w brązową spódniczkę, kremową bluzkę czarny fartuch, w płaszcza długim granatowym zginęła we środę. Ktoby o niej coś wiedział zechce łaskawie dać znać o tem policyi krakowskiej.

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki ½ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane

½ kg. K 1·— 504

FABRYKA 295

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych, wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych:

Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 295. Lindenstr. 5!

„ŚWIAT ZDROWIA ŚWIATA DUCHOWEGO DO KTÓREGO WSTĘPUJEM PO ŚMIERCI"

PRZEZ PROF. DRA M. PERTEGO

Treść: Świat zmartwychwstający. Widzenie i stykanie się z minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed sąd Boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Bezbożne zaklęcia. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i zdwołana z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 35 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

PALARNIA KAWY



poleca urzędowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

ZMIANA LOKALU.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA"

JANA WOLNEGO

plac Szczepański 2, (dom własny).

TELEFON Nr. 330.



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 81

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio

∴ Zakładam dzwonki elektryczne i telefony ∴



Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260

Koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

(podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 48.198 inspekcyi c. k. Władz szkolnych).

Dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanych w c. k. Namiestnictwie i w Akademii handlowej rozpoczną się **NOWE KURSA** w dniu 11 kwietnia bieżącego roku. Obok przedmiotów, wchodzących ściśle w zakres nauki do egzaminów, korzystać mogą frekwentantki i frekwentanci z nauki: języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Dla kandydatów i kandydatek zgłaszających się w ciągu kursu, otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce na które zapisywać się można każdego czasu. Zgłoszenia przyjmuje codziennie między 3 a 7 godz. po poł. kierownik szkoły **Józef TOBICZYK** ul. Szujskiego Nr. 7. 60

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

To dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą N

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" Mra W. Beldowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA W KRAKOWIE

— poleca powieść —

„Król powietrza"

przez Ludwika Szczepańskiego osnutą na najnowszych zdobyczach awiatyki. Cena 3 K. Można też zamawiać wprost przez Administracyę „Nowin". (Przesyłka rek. 45 halerzy).

ADOLF SIOSTRZONEK

— malarz —

Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

RZADKA OKAZYA!

Magazyn obuwia pod firmą **M. Jungerwirth**, ul. Grodzka 43, nabyłem przez ofertową licytacyę, przeto obuwie różnego rodzaju z najlepszych fabryk tam znajdujące się sprzedaję

o 40% niżej cen fabrycznych.

Kto chce kupić tanio i dobrze, raczy się pospieszyć na zakupno. Z poważaniem

489 **Właściciel.**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze gazowane** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 39

BIURO DZIENNIKÓW

KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

:: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI ::

Wydawca Lazarz Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wolsera w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.